

Paweł Matwiejczuk

Humanieści, reformatorzy, przyjaciele : korespondencja Filipa Melanchtona do Jana Łaskiego

Rocznik Teologiczny 57/3, 347-374

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Humaniści, reformatorzy, przyjaciele. Korespondencja Filipa Melanchtona do Jana Łaskiego

Słowa kluczowe: korespondencja, reformacja, Filip Melanchton, Jan Łaski, humanizm, historia Kościoła

Wstęp

Celem artykułu jest udostępnienie całej korespondencji Melanchtona do Korabity zamieszczonej w *Corpus Reformatorum* i datowanej na lata 1535-1551. Przekłady dwóch listów, *Iudicium* oraz przypisywanego Schwarzerdowi *Ogłoszenia* przeplatane są biograficznym i historyczno-kościelnym komentarzem, który pozwala lepiej pojąć ich historyczny kontekst oraz wagę poruszanych problemów. Mimo, że Filipa Melanchtona i Jana Łaskiego Młodsze nie trzeba specjalnie przedstawiać, odczuwalny jest deficyt wiedzy na temat ich kontaktów, wpływów czy wymiany poglądów.

Literatura przedmiotu nie jest imponująca. Pół wieku temu Oskar Bartel napisał biografię Jana Łaskiego, w której ukazał wzajemne relacje łączące reformatorów. Bardzo istotnym opracowaniem jest opublikowany w 2003 roku artykuł Henninga P. Jürgensa traktujący o trzech dekadach listownych kontaktów między Schwarzerdem a Korabitą. Warto jednak wskazać, że wspomniane opracowanie posiada pewien mankament. Niemiecki badacz biografii Jana Łaskiego, nie odnotował faktu istnienia listu Melanchtona do księdza Jana z 1551 roku. Zapewne stało się tak dlatego, że podstawą źródłową dociekań Jürgensa było krytyczne wydanie dzieł Jana Łaskiego.

Epistolograficzna spuścizna Filipa Melanchtona mieści się w dziesięciu pierwszych tomach *Corpus Reformatorum*. Spośród ponad siedmiu tysięcy listów nieco ponad dwadzieścia adresowanych jest do Polaków. W 1920 roku

* Dr Paweł Matwiejczuk jest pracownikiem Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

„Towarzystwo do badania reformacji” podjęło naukową inicjatywę, której celem było „ogłoszenie korespondencji Melanchtona z Polakami”¹. Jej efektem było wydanie dwóch listów, których rękopisy odnaleźli: bibliograf i księgoznawca Kazimierz Piekarski² oraz bibliotekoznawca i historyk Kociola ks. Kazimierz Miaskowski³. Można więc stwierdzić, że uchwała przed stu lat pozostaje niezrealizowana. Pierwszym krokiem mającym na celu przybliżenie epistolograficznej spuścizny reformatora był artykuł zamieszczony w „Gdańskim Roczniku Ewangelickim” – *Korespondencja Filipa Melanchtona do możnowładców litewskich*⁴.

Włoskie porzekadło głosi: *traditore traduttore* – tłumacz to zdrajca. Mając na uwadze fakt, że nie jestem filologiem klasycznym, każdy przetłumaczony tekst opatrzony został w przypisie wersją oryginalną zaczerpniętą z *Corpus Reformatorum*. Przyznaję, że praca nad renesansową korespondencją łacińską sprawiła wiele osobistej i intelektualnej satysfakcji. Bezcenne sugestie i krytyczne wskazówki translatorskie zawdzięczam Pani magister Marii Poszepczyńskiej z Zakładu Dydaktyki i Metodyki Języka Łacińskiego Instytutu Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego, której składam serdeczne podziękowania. Projekt nie doszedłby do skutku, gdyby nie gościnność Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie i życzliwe wsparcie ze strony Pani profesor Almut Buess, której także bardzo dziękuję.

Janowi Łaskiemu

Wielkodusznemu i szlachetnemu mężowi Panu Janowi Łaskiemu, czcigodnemu patronowi i panu swemu.

Ponieważ cię bardzo miłuję i ze względu na twoją cnotę i naukę podziwiam, a sądzę, że i ja jestem przez ciebie wzajemnie miłowany, nie łatwo mi będzie wyrazić jak mi jest smutno, że nie mogłem użyć innego rodzaju słów jak tylko najsmutniejszego. Na mocy jakiego wyroku losu to się stało, że muszę pisać do ciebie już drugi list pełen mojego i twojego bólu.

O Aniana troszczyłem się nie mniej jak o syna, kochałem go ze względu na jego

¹ *Kronika. Towarzystwo do badania dziejów reformacji w Polsce*, [w:] *Reformacja w Polsce*, 1, 1921, s. 79.

² *Melanchtoniana polonica*, wyd. K. Piekarski, [w:] *Reformacja w Polsce*, 4, 1926, s. 153-156.

³ *Uczeń Melanchtona*, wyd. K. Miaskowski, [w:] *Reformacja w Polsce*, 4, 1926, s. 156-157

⁴ Zob. P. Matwiejczuk, *Korespondencja Filipa Melanchtona do możnowładców litewskich*, [w:] *Gdański Rocznik Ewangelicki*, 8, 2014, s. 35-50.

najlepszą wrodzoną zdolność i cnotę. Tak więc od niego nikt nie był mi bliższy do-
póki [mym] udziałem było cieszyć się nim. Wspólny był stół i dom i nie kończące się
rozmowy o wszelkiego rodzaju dyscyplinach naukowych, Piśmie Świętym i filozofii.
Gdy więc zimą, wezwany przez księcia, wyruszyłem do Hesji, spostrzegłem, że
pragnie zobaczyć dwory książąt Niemiec, ponadto samego Langdrafa, którego cnotę
podziwiał, łatwo zdecydowałem, że wyruszę razem z nim. Wróciliśmy zdrowi i cali.

Gdy przybyliśmy do Lipska, ja z powodu licznych spraw musiałem udać się do
domu, [zaś] Anianus zapragnął pozostać kilka dni; miał bowiem nieco spraw
pieniężnych i tam chętnie przebywał wśród Sarmatów. Nie chciałem się tedy
sprzeciwiać jego woli. Po kilku dniach zapadł albo na febrę, albo, jak mi się wydaje
na zapalenie płuc, które wyniszczyły najlepszego młodzieńca. Nie brakowało mu
opieki lekarzy; lecz ci napisali mi, że organizm był tak wycieńczony, że żadnymi
lekami nie mógł się podźwignąć, ani się pokrzepić. Jaka była przyczyna choroby,
nie mogę nawet odgadnąć. Kiedy bowiem wyjeżdżałem z Lipska był wybornie
i prawdziwie zdrowy, jakkolwiek dokuczał mu nieco lekki katar. Nie wiem skąd
wdało się zapalenie.

Lecz nie zarządzę stypy. Albowiem osobiście zniosłem tak wielki ból, iż mógłbym
to szczerze potwierdzić, że gdyby Bóg na to pozwolił, chciałbym moją śmiercią
ocalić jego życie. Ponieważ nie powiem jaką stratę z powodu śmierci tak wielkiego
talentu poniosła nauka i chrześcijańska rzeczpospolita ponieważ był [on] pojętny
w najlepszych sztukach, lecz i płonął przedziwnym zapałem religijnym; że wresz-
cie pominę pozostałe przyczyny bólu i tak zaiste cierpię z powodu przyjaźni⁵, że
i w śmierci syna zachowałbym równowagę ducha. Albowiem i on sam tak mnie
miłował, że uważał mnie za ojca. Tak wielka była w nim słodycz, tak wielka
obyczajność, tak wielka staranność we wszelkiego rodzaju powinności, że gdy
to myślę, prawie odchodzę od zmysłów.

A może zmarły także chciał być ze mną. Lipsk bowiem odmówił mu pogrzebu, ze
względu na jego ze mną zażyłość. O niesłychane i barbarzyńskie okrucieństwo!
Ponieważ przyjaciele nie chcieli, aby go pochowano w miejscu niepoświęconym,
dlatego aż tu mi go odesłali. Pochowany został u nas w świątyni, gdzie pogrzebani
zostali liczni książęta a na uniwersytecie pozostawił o sobie pamięć najboleśniejszą.
Także w Lipsku liczni uczeni mężowie oplakiwali jego zgon.

Choć zatem wiem, że jesteś człowiekiem o takiej mądrości i męstwie, że uważasz, iż
nie należy poddawać się losowi i wiesz, gdzie należy szukać leków na taki ból, jed-
nak i ja wskazuję na to, co powinno być najskuteczniejsze ku pocieszeniu dobrego

⁵ Laciński rzeczownik *humanitas* ma szeroki zakres znaczeniowy. Można także przetłumaczyć ten *passus*: „boleję z powodu człowieczeństwa”.

męża. Słyszę, że on w ostatniej godzinie najgorętszymi modlitwami i prośbami powierzał Bogu swoje zbawienie i odmawiał psalm: zmiłuj się nade mną Boże⁶, aż zgaś jego głos i rozum. Chrystus mówi: nawet żaden z wróbli nie spadnie na ziemię bez woli Boga⁷. Dlatego wiele bardziej i życie i śmierć pobożnych są jego troską. Nie mam żadnej mocniejszej pociechy niż ta sama, iż mam powód uważać, że powinienem podporządkować się woli Bożej. Sądzę, że strata najlepszego przyjaciela i brata nie była dla nas przypadkiem lecz pochodziła z Bożego zamysłu. Będąc podtrzymywany tymi myślami, także życzę, aby one nieco i twemu bólowi przyniosły ulgę.

Te [sprawy], jak zobaczysz, nie tyle spisałem ile wylałem z siebie płacząc nad śmiercią Aniana już to oplakując moje nieszczęście i troski, także zaniepokojony w jakim stanie ducha będziesz to czytał. O jego sprzęcie domowym napisze, jak mniemam, Piotr. Wszystko co możemy okazać zmarłemu, okażemy z najwyższą wiernością i czcią. Dałby Bóg, abyśmy mogli cieszyć się nim żywym i aby jemu przypadło w udziale przyglądać się moim obowiązkom [akademickim] i badaniom naukowym w takim sposobie życia jaki ustaliliśmy. Tak wierz mi, żadna prywatna rzecz bardziej przykra nie mogła mi się przydarzyć jak jego śmierć. Cóż więc, jeśli społeczność bólu może mieć znaczenie ku twemu pocieszeniu, to ci zaręczam, że pamięć o Anianie nigdy nie zostanie wymazana z [mojej] duszy. Żyj zdrowo i szczęśliwiej, mężu najszanowniejszy i wybacz pismo pełne smutku.

2 lutego 1535. Ph. M.⁸

Niebyły lider polskiej reformacji

Pierwszy z dwóch listów Filipa Melanchtona do Jana Łaskiego wydanych w Corpus Reformatorum traktuje o śmierci Aniana Burgoniusa studenta uniwersytetu w Wittenberdze.

Opisane przez Schwarzerda historyczne wydarzenia przełomu lat 1534/1535 wiążą się z wewnętrznymi i zarazem dogmatycznymi sporami reformacji. Zasadniczą kontrowersją teologiczną dzielącą wówczas protestantów był sposób

⁶ „Zmiłuj się nade mną Boże, według łaski swojej” (Ps. 51, 3a). Wszystkie cytaty biblijne w przypisach wg przekładu *Biblii warszawskiej*.

⁷ „Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego” (Mt 10, 29).

⁸ *Corpus Reformatorum. Philippi Melanthonis opera quae supersunt omnia*, ed. K.B. Bretschneider, Vol. 2, Halis Saxonum 1842, Nr 1251, s. 838-841 (dalej jako CR). Łacińskie teksty listów zostały podane w Anaksie.

pojmowania obecności Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej. Debata marburska (1529) doprowadziła do trwałego podziału ewangelicyzmu na zwolenników nauki Marcina Lutera oraz na teologów, którzy opowiedzieli się za stanowiskiem Huldricha Zwingliego. Warto jednak zauważyć, że istotną konsekwencją braku porozumienia była krystalizacja teologicznych poglądów na temat komunii w obydwu obozach. Mimo istotnej różnicy stanowisk, po śmierci Zwingliego (1531) wznowiono wysiłki, których celem było ponowne zjednoczenie wyznawców reformacji. Polityczny architekt Związku Szmalkaldzkiego landgraf Filip Heski usilnie zabiegał o poszukiwanie konsensu także na gruncie dogmatycznym. Na jego osobiste zaproszenie 12 grudnia 1534 roku przybył do Kassel Filip Melanchton. Celem wizyty była dysputa na temat Wieczerzy Pańskiej, którą Praeceptor Germaniae odbył z Marcinem Bucerem, który „mimo, że obecność ciała i krwi [Chrystusa przyp. P.M.] w sakramencie ujmował jako rzeczywistą (vere), pierwszeństwo przyznawał jednak interpretacji duchowej”⁹. Teologiczne kolokwium trwało do Nowego Roku 1535. Po jego zakończeniu, rozdzieliwszy się po drodze z Anianem, 9 stycznia Schwarzerd wrócił do domu w Wittenberdze. Niespełna miesiąc później (1 lutego 1535 roku) w korespondencji do Marcina Bucera reformator radując się z owocnego spotkania, dał wyraz nadziei na zgodę i pojednanie, a jednocześnie zawiadamiał o przedłożeniu wyników debaty teologicznej Marcinowi Lutrowi. Świadectwem jego zaangażowania w proces pojednania są osobiste deklaracje: „Ja jeślibym zdołał moją śmiercią na powrót zaprowadzić zgodę, chętnie oddam za nią swoją duszę”¹⁰. Efektem rozmów oraz widowym (aczkroć krótkotrwałym) znakiem porozumienia i zjednoczeniowych tendencji protestantyzmu było zawarcie w 1536 roku Konkordii wittenberskiej. Pośród teologicznych debat i wysiłków mających na celu przezwycięzenie eucharystycznych kontrowersji wydarzył się dramat pojedynczego człowieka. Zimą 1535 zmarł w Lipsku Anianus Burgonius.

Kim był ów człowiek i dlaczego z tak wielkim żalem opłakiwał go Melanchton, a także co go łączyło z Janem Łaskim? Na te pytania warto odpowiedzieć, by lepiej pojąć prawdziwie żałobny ton listu wysłanego do Polski z Wittenbergi.

Latem 1524, podczas drugiej podróży na zachód Europy bracia Łascy,

⁹ B. Milerski, *Bucer, Butzer, Martin*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz i B. Milerski, t. 2, Warszawa 2001, s. 304 (dalej jako RE PWN).

¹⁰ CR 2, Nr 1249, s. 837. *Ego, si queam mea morte redimere Concordiam, libenter effundam hanc meam animam.*

zawitali do Zurychu, Bazylei, a w końcu do Francji. Stanisław Kot uznał za graniczne wojaże Korabitów za moment „odkrycia” Francji przez Polaków, co było doniosłym i przełomowym faktem w dziejach kultury polskiej.

„Asymilacja renesansu za Franciszka I, rozkwit sztuk i literatury narodowej, drukarstwa i erudycji humanistycznej, odrodzenie religijne w postaci reformacji kalwińskiej oraz blask życia dworskiego poczynają zdobywać jej ponowny rozgłos w świecie (...) Pierwsza garnie się do Francji wroga Habsburgom rodzina Łaskich (...) Jan, obserwuje życie kulturalne Paryża i zbiera hołdy tamtejszych pisarzy (...) Wchodzą w modę wycieczki do Francji; kto się znajdzie w Bazylei, pospiesza nad Sekwanę obejrzeć tamtejsze życie (pierwsi Andrzej Zebrzydowski i Frycz Modrzewski). Otwarcie Collège de France ściąga młodzież żądną studiów humanistycznych (...) Ronsarda pragnie oglądać Kochanowski. Dwór Walezjusów, głośny z ćwiczeń rycerskich i wysokiego poluru, gości młodych Tęczyńskich, Zamoyskich, Krotoskich”¹¹.

We Francji Korabita poznał pochodzącego z Orleanu Agnanusa Bourgoin (łac. Amianus Burgonius) „młodego poetę, którego wziął na wychowanie”¹². Wiosną 1525 roku Francuz i jego mecenas stanęli w Bazylei by na pół roku zamieszkać u Erazma z Rotterdamu, *nota bene* na koszt Jana Łaskiego. „Te miesiące pobytu miały dla młodego duchownego duże znaczenie. (...) U Erazma poznał Łaski humanizm (z którym spotkał się już w czasie swoich studiów we Włoszech) w jego północnoeuropejskiej odmianie”¹³. Wiedzą i towarzystwem Księcia humanistów napawał się również Anianus Burgonius. Gdy w kwietniu 1526 roku Korabita stanął w Polsce wezwany przez stryja-prymasa, wraz z nim przybył także jego wychowanek. Troskę o jego edukację prafat Łaski powierzył Leonardowi Coxowi – podróżnikowi i humaniście oraz przyjacielowi Erazma i Melanchtona. Anglik zasłynął w 1524 roku, gdy jako dyplomata królowej (razem z Janem Dantyszkim) skutecznie zabiegał o spadek po matce Bony – księżnej Izabeli¹⁴.

¹¹ St. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa. Szkice i studia*, Warszawa 1987, s. 146-147.

¹² H. Kowalska, *Łaski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej jako PSB), red. B. Leśnodorski, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 237.

¹³ H.P. Jürgens, *Jan Łaski 1499-1560. Europejczyk doby reformacji*, przeł. G. Olejnik Warszawa 2006, s. 12-13.

¹⁴ Por. M. Bogucka, *Bona Sforza*, Warszawa 1989, s. 92.

W trudnych dla rodziny mecenasa momentach – protegowany księdza Jana odwdzięczył się Łaskim talentem i zdolnościami. „Młody poeta i humanista, podczas swego pobytu w Polsce wziął udział w batalii poetyckiej między Łodzianami a Korabitami, m. in. z inicjatywy Jana Łaskiego napisał na herb Łódzia Tomickiego obelżywy wiersz, na który Krzycki, siostrzeniec Tomickiego, odpowiedział bardzo zjadliwie pod adresem Korabitów”¹⁵. Anianus piórem bronił gnieźnieńskiego arcybiskupa Jana Łaskiego, któremu polityczni przeciwnicy, skupieni wokół krakowskiego biskupa Piotra Tomickiego, (nie bez powodu) zarzucali „nepotyzm, chciwość, niewłaściwe gospodarowanie dobrami kościelnymi”¹⁶.

Wkrótce potem szczodry mecenas, pomny swych pierwszych młodszych podróży, wyekspediował Francuza na studia do Italii opłacając mu pobyt w Bolonii i Padwie w latach 1530-1531. „Odwołał na koniec Łaski Aniana z Włoch, aby od studiów humanistycznych przygotowawczych przeszedł do teologicznych, i wysłał go w tym celu do Wittenbergi”¹⁷. Burgonius i Frycz Modrzewski udali się w drogę najprawdopodobniej 7 marca 1534 roku. Na ten sam dzień datowany jest list polecający, który Jan Łaski przesłał Melanchtonowi za pośrednictwem Francuza. Do korespondencji dołączony był także drogo-cenny pierścień ze szmaragdem – dar księdza Jana dla Filipa Melanchtona¹⁸. Można zakładać, że Frycz Modrzewski i Burgonius przybyli do Wittenbergi na początku kwietnia 1534, a to znaczy, że Francuz spędził na terenie Niemiec ostatnie dziesięć miesięcy życia.

Otwartym pozostaje pytanie czy powierzenie Melanchtonowi opieki nad Anianem było spowodowane fascynacją jaką już wówczas odczuwał wobec Schwarzerda ksiądz Jan? Być może małoduszność Erazma, który niepomny dawnej szczodrobliwości Korabity nazbyt obcesowo upominał się o uregulowanie zaległej należności za swoją bibliotekę¹⁹ sprawiła, że polski humanista i znamienity mecenas przeniósł swoje fascynacje oraz osobiste sympatie z Bazyli do Wittenbergi.

¹⁵ O. Bartel, *Jan Łaski. Część I. 1499-1555*, Warszawa 1955, s. 87-88.

¹⁶ Tamże, s. 92.

¹⁷ A. Brückner, *Jan Łaski*, Warszawa 1999, s. 26.

¹⁸ Por. tamże, s. 27 oraz H. P. Jürgens, *Drei Jahrzehnte Korrespondenz zwischen Philipp Melanchton und Johannes a Lasco*, [w:] *Fragmenta Melanchtoniana. Zur Geschichte des Mittelalters und früher Neuzeit*, Bd. 1, hrsg. G. Frank und S. Lalla, Heidelberg 2003, s. 152-153.

¹⁹ Umowę kupna-sprzedaży zawarto 20 czerwca 1525 r.

List do Jana Łaskiego wskazuje, że Anianus był studentem pilnym i wybitnie zdolnym. *Praeceptor Germaniae* darzył go szczerym uczuciem i przywiązaniem, a ceniąc jego towarzystwo udzielił mu gościny we własnym domu traktując go jak członka rodziny. Profesor wittenberskiego uniwersytetu nie tylko rzetelnie sprawował opiekę nad protegowanym Jana Łaskiego, ale także starał się wprowadzić Burgoniusa w świat ówczesnych elit intelektualnych i politycznych. Opisana w korespondencji wyprawa na dwór landgraфа heskiego Filipa jest tego jasnym i wymownym dowodem.

Nagła śmierć Burgoniusa przysporzyła Melanchtonowi bólu, ale także kłopotu związanego z odmową pochówku „heretyka” w Lipsku i koniecznością organizacji uroczystego pogrzebu w Wittenberdze. Nie znamy dokładnej daty ceremonii. Wiadomo jednak, że egzekwie odbyły się o godzinie czwartej i zgromadziły całą ówczesną społeczność uniwersytecką.

Paradoksalnie zgon Francuza był momentem narodzin jego pośmiertnej legendy. Pierwsza z nich dotyczyła agonii bohatera, który wydając ostatnie tchnienie miał powtarzać imiona: Łaski, Melanchton. Ta ciekawa, lecz apokryficzna i nie mająca źródłowego potwierdzenia w liście relacja została zanotowana przez Aleksandra Brücknera²⁰.

Za najbardziej rozpowszechniony i utrwalony przez historiografię mit uchodzi mniemanie, że Anianus Burgonius zmarł jako niedoszły lider polskiej reformacji. Przekonanie takie żywili Aleksander Brückner i Oskar Bartel nieco na wyrost przypisujący mu rolę „przyszłego Apostoła Polski”²¹. Czynienie ze zmarłego niebyłego lidera odnowy kościelnej w XVI-wiecznej Polsce wydaje się ocierać bardziej o renesansową skłonność do przesady, niż o fakty. Z pewnością Anianus należał do najlepszych studentów wittenberskiej wszechnicy, a pochwałę jego mądrości i cnót znajdujemy *Intimatio de funere Amiani deducendo*.

Uczonym. Ogłoszenie o mającym się odbyć pogrzebie Aniana

Odszedł ze świata żywych Anianus, szlachetny młodzieniec z Polski, który do najlepszych sztuk był najspсобniejszy i odznaczał się wspaniałą przyrodzoną zdolnością i wielką uczonością. Lecz jeszcze na pochwałę zasługiwały także jego obyczaje. Była bowiem w nim jakaś cudowna staranność we wszelkiego rodzaju

²⁰ Por. A. Brückner, dz. cyt., s. 27.

²¹ Por. tamże, s. 27. Por. także O. Bartel, dz. cyt., s. 112.

powinności, chrześcijańska pobożność, wiara, skromność, upodobanie pokoju, najwyższa słodycz. Dlatego i tym, z którymi żył, był najdroższy, i byłby się stał Rzeczypospolitej wielką ozdobą, jeśli przypadłoby mu w udziale dłuższe życie. Dlatego słusznie z powodu jego śmierci wszyscy jego przyjaciele odczuwali wielki smutek, a powinno się odczuwać żal jeszcze ze względu na przyjaźń, a potem z powodu Rzeczypospolitej i pozostałych. Któż naprawdę by się nie smucił, że w tym kwiecie zginął tak wielki wrodzony talent. Pogrzeb odbędzie się o godzinie czwartej. Tę przeto [ostatnią] powinność przez studentów chcemy okazać najlepszemu i najbar dziej prawemu młodzieńcowi, gdy zbierzemy się na mającym się odbyć pogrzebie.²²

Autorstwo zawiadomienia o pogrzebie wydawca *Corpus Reformatorum* przypisał Filipowi Melanchtonowi. Tekst traktuje o zmarłym „Polaku” (*adolescens e Polonia Amanus*) jako mającym być „Rzeczypospolitej wielką ozdobą”. Nic jednak nie wskazuje na to, aby wspomniano nieboszczyka jako niedoszłego apostoła Polski i jej mieszkańców. Mimo to, podtrzymując pośmiertną legendę Aniana, Brückner napisał, że „sam Melanchton miał mowę pogrzebową, w której niedwuznacznie wyrażał do czego Aniana gotowano”²³.

Wątek ten warto oświetlić także z innej perspektywy. Henning P. Jürgens wspominał o niedoszłym apostołe Polaków w kontekście pewnej złośliwej ironii zapisanej w liście Jana Cochläusa. Niemiecki ksiądz (mianowany w 1552 roku kanonikiem wrocławskim) „od 1534 zwracał uwagę na niebezpieczeństwo propagandy protestanckiej szerzonej w Polsce przez licznych Polaków, którzy [...] studiowali na uniwersytecie w Wittenberdze. Cochläus usiłował temu zapobiec przez listowne ostrzeżenia króla Zygmunta I Starego i biskupów polskich oraz wymógł 4 lutego 1535 dekret królewski zakazujący studiów na uniwersytetach w Niemczech”²⁴. W korespondencji do arcybiskupa Macieja Drzewickiego z dnia 16 kwietnia 1535 wyraził on głęboką radość z powodu królewskiego edyktu zakazującego Polakom dalszych studiów w Wittenberdze oraz satysfakcję, że nie ma już wśród żywych „pewnego młodzieńca”, który mógłby innych „zarażać luterską trucizną”²⁵. Był więc Anianus postrzegany jako potencjalny krzewiciel idei reformacyjnych.

²² CR 2, Nr 1250, s. 838.

²³ A. Brückner, dz. cyt., s. 27.

²⁴ H. Wojtyska, *Cochlaeus, Dobeneck Johannes*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, red. F. Gryglewicz, t. III, Lublin 1979, s. 532.

²⁵ *Solcher Jünglig (...) mit dem lutherischen Gift infizieren* (H. P. Jürgens, *Drei Jahrzente...*, dz. cyt., s. 154).

Powszechne mniemanie o studiach, które miały przygotować Aniana do odegrania w przyszłości roli lidera polskiej reformacji wydaje się być twierdzeniem labilnym, gdyż nie wytrzymuje krytyki w zderzeniu z osobą, ówczesną aktywnością i postawą jego mecenasa Jana Łaskiego. Czas od września 1534 do stycznia 1535 wypełniały księdzu Janowi usilne zabiegi o uwolnienie starszego brata Hieronima, którego więził król Jan Zapołya. Węgierska afera i będąca jej naturalną konsekwencją polityczna kompromitacja Korabitów na dworze krakowskim nadwerzężyły prywatną szkatułę księdza prałata, nadszarpnęły jego osobisty autorytet, a w końcu także i zdrowie. Śmierć wychowanka z pewnością nie polepszyła nastroju mecenasa, który by przeczekać niepomyślną koniunkturę i odzyskać siły „na blisko rok schronił się [...] u bratowej w Rytwianach”²⁶. Czy Jan Łaski upatrywał w swoim protegowanym potencjalnego lidera polskiej reformacji? Nic nie wskazuje, aby tak właśnie było. Korabita jako hojny mecenas wysłał podopiecznego do Wittenbergii po naukę, żywiąc słuszne przekonanie, że w tym czasie był to najlepszy z uniwersytetów, któremu splendoru dodawał autor *Konfesji augsburskiej* a teologiczną „pikanterię” zapewniała obecność Marcina Lutra. Jako wybitny humanista i miłośnik wiedzy wysoko cenił on ośrodek wittenberski z uwagą śledząc rozwój wypadków. Trzeba jednak dobitnie stwierdzić, że w 1535 roku Korabita twardo i niewzruszenie tkwił na kościelnych pozycjach wyznaczonych przez dochodowe prebendy i kanonicko-prałackie honory. Pozostał człowiekiem „starego Kościoła” nawet wówczas, gdy królowa Bona z rozmysłem pominęła go w doborze kandydatów na arcybiskupstwo po prymasie Macieju Drzewickim.

Podsumowując, „obszerny list [Melanchtona –przyp. P.M.] do Łaskiego z wyrazami największego żalu jest najpiękniejszym pomnikiem Aniana”²⁷. To smutna nowina, która (jak każda wieść o śmierci) przychodzi nagle i zawsze nie w porę. Niczego więcej nie można w tej korespondencji odnaleźć jak tylko żalobę i tragiczną wiadomość, którą znamienity niemiecki humanista przesłał wybitnemu polskiemu humaniście i duchownemu.

1 maja 1537 Filip Melanchton i Jan Łaski po raz pierwszy spotkali się w mieście, w którym przed dwoma laty zmarł ich serdeczny przyjaciel Anianus Burgonius. Ta wizyta była zdaniem Jürgensa pierwszym krokiem polskiego księdza

²⁶ H. Kowalska, dz. cyt., s. 238.

²⁷ A. Brückner, dz. cyt., s. 27.

w jego długiej drodze do reformacji. „Lipskie spotkanie z Melanchtonem, którego dzieła Łaski czytał już wcześniej, było początkiem ich kontaktu na całe życie. Nie oznacza ono jednak jeszcze wystąpienia z Kościoła katolickiego”²⁸.

Reformatorzy

Po spotkaniu w Lipsku osobiste kontakty Melanchtona i Łaskiego wygasły na kilka lat. Świadectwem troski o ich odnowienia jest list Korabity z dnia 2 listopada 1543²⁹. Tym razem Jan Łaski zwrócił się do Melanchtona już nie jako polski ksiądz, ale jako znamienity fryzyjski reformator, efor kościelny i oryginalny myśliciel religijny. Korespondencję zawierającą rozprawkę *De ethnicorum infantibus* przywiózł Melanchtonowi Albert Hardenberg.

„W liście (...) porusza Łaski sprawę chrztu i usiłuje wykazać, że dzieci, zrodzone z małżeństw chrześcijańskich uprowadzonych w niewolę turecką czy scytyjską, a pozbawione wszelkiej opieki religijnej i sakramentów, mogą mimo to dostąpić zbawienia. Było to smutne wspomnienie, fakt znany z życia polskiego, z najazdów na Polskę. Omawiając ten problem, zastrzega się, iż nie chciałby być autorem jakiegoś nowego dogmatu w nauce o sakramencie chrztu, dogmatu, który by zmącił wodę w Kościele”³⁰.

Łaski określił chrzest jako widomy znak, Chrystusową pieczęć potwierdzającą przynależność człowieka do Kościoła. Chrzest pełnił dlań podobną rolę, jaką „niegdyś było obrzezanie, [będące] widocznym świadectwem lub pieczęcią Bożej życzliwości i obietnicy”³¹. Pewność zbawienia chrześcijan, którzy przemocą oderwani zostali od Kościoła oparł Korabita na Bożym wyborze i niewzruszoności zbawczej obietnicy. Natomiast akt potępienia człowieka został przezeń sprowadzony w konsekwencji do braku wiary: „Ta jest bowiem najpewniejsza zasada Chrystusowa: *kto nie uwierzy, będzie potępiony*”³².

Nie znamy odpowiedzi jakiej Schwarzerd udzielił fryzyjskiemu reformatorowi w roku 1543. Wydawca *Corpus Reformatorum* Karol Bretschneider zanotował

²⁸ H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499-1560*, dz. cyt., s. 23.

²⁹ Zob. CR 5, Nr 2788, s. 213-217.

³⁰ O. Bartel, dz. cyt., s. 149.

³¹ *Olim circumcisio erat, benevolentiae ac promissionis divinae visibile testimonium, seu σφραγίς* (CR, 5, Nr 2788, s. 215).

³² *Est enim certissima regula Christi illa: qui non crediderit condemnabitur* (tamże, s. 215). „Ale kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16).

tylko krótką informację o zaginionym liście wysłanym w tej sprawie do Łaskiego z Kolonii³³. Niewątpliwie aktywność publicystyczna Korabity i wydanie w 1544 r. dzieł: *Epitome doctrinae ecclesiarum Phrisiae orientalis* oraz *Epistola ad amicum quendam* – sprowokowały żywe reakcje w świecie protestanckim. Książę Albrecht Hohenzollern zwrócił się do Melanchtona z prośbą o zrecenzowanie, a właściwie osądzenie (łac. *iudicium*) wspomnianych prac Jana Łaskiego.

W opublikowanym 15 lipca 1545 roku *Iudicium de libro Lasci* Schwarzerd nie tylko skrytykował *Epitome*, ale także potępił teologiczne twierdzenia Łaskiego z *De ethnicorum infantibus*, które Korabita powtórzył na kartach *Listu do pewnego przyjaciela*.

Iudicium o książce Łaskiego

Nawet jeśli książka [Łaskiego] niejasno mówi o rozróżnieniu grzechu powszedniego i śmiertelnego, to jednak chce tego, żeby upadki wybranych, nawet przeciw sumieniu, nie były grzechami śmiertelnymi, a także by z powodu tych upadków nie tracili oni Ducha Świętego. Jak Dawid nie czuje, że z powodu cudzołóstwa i zabójstwa Uriasza utracił Ducha Świętego. Lecz to urojenie jest fałszywe skoro Adam w swoim upadku naprawdę utracił prowadzenie Ducha Świętego, tak Aaron, tak Dawid i wszyscy łamiący sumienie odtrącają Ducha Świętego; jako o Aaronie jasno mówi się, że i Bóg chciał go zniszczyć³⁴.

Nie powinno się nauczać, że tacy, którzy wbrew sumieniu upadają ciągle są sprawiedliwi i mają Ducha Świętego. W każdym razie, jeśli się na powrót nie nawrócą, to będą trwali w wiecznym potępieniu.

Ponieważ dowodzi jeszcze, że w tak wielkich upadkach nie ma wzdargy i nienawiści Boga – nie wie co mówi. W prawdziwym bólu i smutku sercem, które ucieka przed gniewem Bożym czujemy jaka wcześniej była wzdarga, jak strasznie serce jęczy pośród kary i trudno zwalcza nienawiść³⁵; lecz ludzie beztroscy tego nie pojmują.

O chrzcie

Tak więc powiada, jakoby dzieci wszystkich narodów były bez grzechu i były

³³ Por. tamże, s. 213.

³⁴ „Także na Aarona rozgniewał się Pan i chciał go zgładzić” (Pwt 9,20).

³⁵ Tekst oryginału posługuje się przysłówkami w stopniu wyższym: „straszniej” (*horribiliter*) i „trudniej” (*difficulter*). Użyty w przekładzie stopień równy wprawdzie mniej oddaje dramaturgię wyrazu, ale lepiej wpływa na czytelność przekazu.

zbawione. Przeciwnie Paweł powiada, że których wybrał, tych i powołał³⁶. Kościół Boży nie powinien być pojmowany w żaden inny sposób niż jako zgromadzenie powołanych, to znaczy, [społeczność] gdzie rozbrzmiewa głos Ewangelii i gdzie ludzie włączani są do Kościoła przez sakramenty, a nad nimi wzywane jest imię prawdziwego Boga, wiecznego Ojca i Syna Jego Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i wskrzeszonego z martwych i Ducha Świętego. Bóg chce być skuteczny przez posługę Ewangelii i tak jako się objawił tak też chce być wzywany a nie inaczej.

Także niewłaściwie powiada, że przez posługę chrztu grzech nie bywa odpuszczony dzieciom. Te jawne błędy dlatego odpowiednio zanotowałem, aby mógł [on] jasno pojąć, że wydanie tej książki powinno być zakazane, a sądzę, że [także sam] autor, jeśli błędy, które zgańnię nie zostaną naprawione przez niego [we współpracy] z wiernymi przyjaciółmi i pobożnym ćwiczeniem w nauce Kościoła Bożego.

Co do Wieczerzy Pańskiej także różni się od naszych Kościołów, i chociaż dobrze wiadomo wśród pobożnych i uczonych, że spożywanie [jej] nie przynosi zasługi odpuszczenia grzechów i nie sprawia tego *ex opere operato*, jednak nie należy nauczać, że spożywanie [jej] jest tylko znakiem wzajemnego umiłowania lub chrześcijańskiego wyznania wiary. Zaiste rzeczywiście jest posługą odpuszczenia grzechów, w której przez sakrament przypominamy sobie, iż powinniśmy wierzyć i uważać, że prawdziwie są nam odpuszczone grzechy ze względu na Syna Bożego dla nas ukrzyżowanego, a teraz kierującego i uświęcającego Kościół Boży.

Filip Melancthon³⁷

Wystąpiwszy zdecydowanie przeciw rozpowszechnianiu pism Jana Łaskiego Filip Melancthon okazał się surowym krytykiem sakramentalnych i soteriologicznych koncepcji fryzjskiego reformatora. Mimo to, wierny wyznawanej przez siebie zasadzie otwartości i dialogu nie ciskał kłątów czy ekskomunik, lecz w duchu łagodności wezwał autora do rewizji poglądów i korekty wskazanych błędów dogmatycznych. Mimo, że *Iudicium* nie jest przecież listem, to jednak wpisuje się ono doskonale w publicystykę epoki, albowiem renesansowa korespondencja nie zawsze miała charakter ściśle prywatny. Listy często pełniły rolę medium służącego rozpowszechnianiu poglądów, opinii czy też zwalczaniu politycznych lub teologicznych oponentów. Ogłoszenie *Iudicium* wywarło znaczący wpływ na postawę Jana Łaskiego, który podporządkowawszy się

³⁶ „A których przeznaczył tych i powołał” (Rz 8,30a).

³⁷ CR 5, Nr 3221, s. 792-793.

autorytetowi Filipa Melanchtona zrezygnował z upublicznienia *Listu* i zawartej w nim rozprawki *De ethnicorum infantibus*³⁸.

Polityczne i militarne niepowodzenia Związku Szmalkaldzkiego oraz wynikające z nich konsekwencje nie pozostały bez wpływu na sytuację Kościoła w Emden oraz na osobiste położenie Korabity. „Jednakże po przyjęciu przez hrabinę Annę *interimu*, nie chcąc przyjąć narzuconego tym samym luteranizmu, zaczął się Łaski rozglądać za nowym miejscem pobytu”³⁹. Reformator znany w Europie jako gorliwy duszpasterz i świetny organizator bez trudu uzyskał zaproszenia do Prus i do Anglii. Niechętny luteranizmowi „uzyskawszy od hrabiny Anny urlop, we wrześniu 1548 udał się do Anglii”⁴⁰. Jest rzeczą znamieną, że jeszcze przed wyjazdem w liście z 4 sierpnia 1548 roku usilnie namawiał Melanchtona na niedoszłe spotkanie w Bremie lub Hamburgu i omówienie warunków wspólnego wyjazdu do Anglii, do czego usilnie zachęcał obydwu reformatorów arcybiskup Canterbury – Tomasz Cranmer⁴¹. „Odmowa Melanchtona zdecydowała właściwie o obliczu wyznaniowym całego późniejszego ruchu reformacyjnego w Anglii: reformacja tutaj poszła nie śladami Lutera, lecz Kalwina”⁴².

Janowi Łaskiemu

Sławnemu, wspaniałemu i czcigodnemu mężowi, szlachetnie urodzonemu, wyróżniającemu się cnotą i mądrością – Janowi Łaskiemu – swemu umiłowanemu patronowi.

Pozdrawiam. Napisał u nas mowę o twoim bracie człowiek utalentowany i bardzo kochający twoją rodzinę, z której już od wieków Królestwu Polskiemu wywodzi się tylu wodzów i senatorów. Lecz jeśli nawet pismo jest jak widzisz młodzieńcze, choć ze względu na treść, a także i ze względu na autora chętnie wydałem [jej] drukiem. Gdyby historia brata była mi lepiej znana poprawiłbym ją jakkolwiek i moja mowa jest nazbyt szorstka. Wiem, że posiadasz te uzdolnienia, których domagają się u pisarza: zdolność pojmowania politycznej mądrości i siłę wyrażania się. Dlatego życzyłbym sobie, abyś ty sam coś o bracie wydał, lub przynajmniej

³⁸ Por. O. Bartel, dz. cyt., s. 151.

³⁹ H. Kowalska, dz. cyt., s. 240.

⁴⁰ Tamże, s. 240.

⁴¹ Por. CR 7, Nr 4316, s. 92-95.

⁴² O. Bartel, dz. cyt., s. 161.

prysłał nam pouczające notatki⁴³. Przykłady mowy pokaże ci tenże Mikołaj Forstius urodzony w Brabancji, mąż uczony i poważny, który z powodu czystości nauki bardziej chce żyć w waszych Kościołach niż gdzieindziej. Długo był [on] w Akademii w Lowanium, następnie tutaj przebywał dłużej niż rok i wiemy dobrze, że jego uczciwość była nam przez Alberta Hardenberga prawdziwie opowiedziana. Tam będzie mógł być użyteczny w nauczaniu Kościołów belgijskich. Będzie mógł uczyć i w szkołach. I dlatego bardzo proszę, abys z tego powodu z miłością przyjął u siebie gościa będącego na wygnaniu i abys poszukał mu gdziekolwiek gniazdka. Wierzę, że często przychodzi ci na myśl powiedzenie królowej wygnańców: „Sama nieszczęść zaznawszy, umiem innych wspomagać w potrzebie”⁴⁴. Być może wkrótce osobiście będę używał tego powiedzenia u ciebie. Bowiem my także spodziewamy się wypędzeń. Jakkolwiek wielkie są klęski Kościoła, to pruski Gorgiasz mąci część najgłówniejszej nauki o sprawiedliwości i o oddawaniu czci chlebowi⁴⁵. Lecz modlimy się do Syna Bożego, aby on uleczył tak wielkie rany Kościoła. Żyj dobrze. Dnia dziewiątego września 1551.⁴⁶

Współpracownicy i wrogowie

„W dniu 24 lipca 1550 roku król wręczył Łaskiemu akt konstytucji, który przyznawał zborom prawo sprawowania obrządków religijnych i odmiennej od Kościoła Anglii organizacji. Zbory nie podlegały biskupowi Londynu, lecz były prawnie niezależne.”⁴⁷ Korabita – organizator życia kościelnego i superintendent cudzoziemskich wspólnot religijnych zamieszkujących Londyn szybko zdobył zasłużoną renomę i uznanie ze strony pierwszych ludzi w państwie Edwarda VI Tudora. „Potwierdzeniem autorytetu Łaskiego była jego nominacja na członka komisji do spraw rewizji angielskiego prawa kościelnego (1551)”⁴⁸. Nic zatem dziwnego, że dawna znajomość, a zarazem i dworność obyczajów nakazywały Melanchtonowi napisać list do Jana Łaskiego będącego wówczas u szczytu reformatorskiej popularności. Powodem wznowienia korespondencji był zgon młodszego brata londyńskiego reformatora – Stanisława Łaskiego.

⁴³ Łaciński rzeczownik *commentarii* oznacza w tym kontekście także „przyczynki” i „osobiste notatki”.

⁴⁴ Wergiliusz, *Eneida*, przeł. W. Markowska, Warszawa 1987, s. 24.

⁴⁵ Dosłownie o artolatrii.

⁴⁶ CR 7, Nr 4953, s. 832-833.

⁴⁷ H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499-1550*, dz. cyt., s. 39.

⁴⁸ J.T. Maciuszko, *Jan Łaski, Johannes a Lasco*, [w:] RE PWN, t. 6, s. 334.

Stanisław urodził się około 1500 roku. Razem z Hieronimem i Janem zdobywał wykształcenie na dworze stryja prymasa, a humanistyczną edukację kontynuował podróżując z braćmi po Italii w latach 1514-1518. Od rodziny odłączył się podczas drugiej wyprawy na zachód Europy w 1524 roku.

Wówczas, przybywszy do Francji „wstąpił na służbę Franciszka I i jako dworzanin królewski wziął udział w jego orszaku w wyprawie do Włoch przeciwko cesarzowi Karolowi V. Brał udział w bitwie pod Pawią 25 II 1525 i dostał się do niewoli wraz z Franciszkiem I. Zwolniony z niej za okupem, pozostał przez pewien czas w otoczeniu uwięzionego króla (...) towarzyszył siostrze króla Małgorzacie d'Alençon w rokowaniach z Karolem V, w wyniku których (...) Franciszek I odzyskał wolność⁴⁹.

Jako francuski dyplomata posłował do Polski oraz aktywnie zaangażował się w węgierską wyprawę Łaskich, podczas której wykazał się jako dowódca wojskowy. Będąc typowym polskim szlachcicem, ale też nieodrodnym i dumnym przedstawicielem możnego rodu Korabitów – Stanisław Łaski pozostawił po sobie także złe wspomnienia: dolegliwego sąsiada, awanturnika i organizatora szlacheckich zajazdów. Zaangażowany na służbę przez ostatnich Jagiellonów dał się rycerz Stanisław poznać jako zręczny dyplomata. Jak przystało na humanistę i człowieka renesansu równie biegle jak mieczem władał Stanisław także i piórem. Znane są jego mowy poselskie skierowane do Karola V na sejmie „zbrojnym” w Augsburgu (1547-1548). Pod pseudonimem Walenty Poddany wydał w Krakowie (1545): *Napomnienie polskie ku zgodzie do wszech krześcijanów wobec, a mianowicie ku Polakom uczynione*. Jako doświadczony żołnierz napisał w latach 1539-1545 dzieło teoretyczno-wojskowe *Spraw i postępów rycerskich i przewagi opisanie krótkie z naukami w tej zacnej zabawie potrzebnymi*. Dyplomatyczny talent i zaangażowanie Łaskiego zostały wynagrodzone urzędami kasztelana przemęckiego (1534) i wojewody sieradzkiego (1543). Za szczególne dokonania Zygmunt Stary nadał mu prawo patronatu nad kościołami w Męce i Krosinie oraz dom w Piotrkowie (1543-1544). Król Zygmunt August podarował od siebie dziesięć tysięcy złotych z tytułu refundacji kosztów pobytu w Augsburgu, plac pod budowę dworku w Piotrkowie oraz patronat nad prepozyturą łączycką (1549). Stanisław Łaski, kondotier, pisarz i dyplomata zmarł 29 marca 1550 roku⁵⁰.

⁴⁹ J. Sikorski, *Łaski Stanisław*, [w:] PSB, t. XVIII, s. 253.

⁵⁰ Por. tamże, s. 254.

Melanchton użalał się na niedostateczną znajomość biografii nieboszczyka, ale zapewnił swego zamorskiego przyjaciela, że mowę na cześć Stanisława i całej znamienitej rodziny, „z której wywodzą się wodzowie i senatorowie” ułożył (niestety nie wymieniony z imienia) utalentowany człowiek, ponad wszelką wątpliwość *gente Polonus* student wittenberskiej wszechnicy.

Praeceptor Germaniae, lub jak woli Stefan Rhein – „Nauczyciel Europy” (niem. *Lehrer Europas*)⁵¹, mając na uwadze fakt wyniesienia i znacznych wpływów Jana Łaskiego, nie po raz pierwszy korzystał z okazji, by znamienitej osobistości polecić jednego ze swoich przyjaciół. Brabantczyk i absolwent uniwersytetu w Louvain Mikołaj Forstius został zarekomendowany jako gotowy do wyjazdu za Kanał La Manche szczerzy wyznawca czystej chrześcijańskiej doktryny. Melanchton polecał go jako użytecznego nauczyciela, który z racji pochodzenia mógłby skutecznie posługiwać zborom walońskich egzulantów (*Belgiciis Ecclesiis*) zamieszkujących ówczesny Londyn.

Pięknym renesansowym akcentem korespondencji jest przytoczona przez Schwarzerda poetycka fraza zaczerpnięta z Wergiliusza. Być może *Praeceptor Germaniae* będąc zmęczony polityczną sytuacją po wprowadzeniu *Interim*, a może także zniechęcony konfliktem z gnezjoluteranami, sięgnął do skarbnicy literatury antycznej, by podkreślić mocniej nastrój napięcia i powagę sytuacji. W tym kontekście postać Jana Łaskiego zestawiona z mityczną królową Dydoną, która dopomogła Eneaszowi i jego towarzyszom podróży nabiera nowego wymiaru. Zbudowana przez Korabitę londyńska organizacja kościelna jawi się w korespondencji Schwarzerda jako idealny Kościół i azyl gotowy przyjąć każdego wygnańca, który niesłusznie cierpi prześladowanie za wiarę. Takim uciekinierem był rekomendowany Mikołaj Forstius, ale widać wyraźnie, że i sam Melanchton nie stronił od pewnej przesady kreując siebie na dramatycznego bohatera kościelnej sceny.

Postać Mikołaja Forstiusa pozostaje nierozwiązaną tajemnicą tego listu. Po dokładnym sprawdzeniu w brytyjskich i niemieckich encyklopediach, leksykonach oraz monumentalnym *Deutscher Bibliographischer Index* wynik badań wskazał Nikolausa Forsterusa (łac. Forstius), żyjącego w XVI wieku kompozytora muzyki kościelnej i kontrapunkcistę (niem. *Kontrapunktist*), który tworzył

⁵¹ S. Rhein, *Melanchtons Leben und Wirken*, [w:] *Melanchton neu Entdeckt*, hrsg. von S. Rhein und J. Weiss, Stuttgart 1997, s. 16.

na dworze elektora brandenburskiego Joachima I, gdzie zasłynął jako autor szesnastogłosowej *Mszy Świętego Jana*⁵². Wydaje się więc, że pamięć historyczna o protegowanym przez Filipa Melanchtona Brabantczyku zaginęła.

Jako gwarant prawowierności chrześcijańskiej Mikołaja wystąpił wspomniany już wcześniej Albert Hardenberg. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Rizaesus, a przydomek jaki nosił pochodził od miejscowości, w której przyszedł on na świat około 1510 roku. Łaski poznał młodego bernardyna i doktora teologii podczas swej podróży do Niemiec w 1539 roku. Obaj udali się na uniwersytet w Louvain, gdzie Hardenberg otrzymał posadę profesora. „Niedługo popasał ks. prałat Łaski w Lowanium. Wkrótce musiał miasto opuścić, albowiem i tutaj zaczęły się prześladowania wyznawców nauki ewangelickiej”⁵³. Hardenberg, który również padł ofiarą prześladowań został umieszczony w klasztorze dla odbycia pokuty. W 1543 roku pod wpływem kontaktów z Janem Łaskim – doktor Albert zrzucił zakonny habit i opuściwszy klasztor udał się na studia do Wittenbergi, gdzie „został duchownym ewangelickim”⁵⁴. Filip Melanchton bezskutecznie próbował załatwić mu stanowisko profesora w Greifswaldzie oraz kościelny urząd superintendenta Brunszwiku⁵⁵. Hardenberg był też pierwszym człowiekiem, który poinformował Jana Kalwina, że na czele Kościoła we wschodniej Fryzji stoi polski baron Jan Łaski⁵⁶. Przez całe życie korespondował on z Korabitą, biorąc na siebie rolę pośrednika w kontaktach między nim a Filipem Melanchtonem. W 1547 roku doktor Albert wstąpił na służbę do hrabiego Krzysztofa Oldenburskiego, który jako senior kościoła katedralnego w Bremie mianował go kaznodzieją, a w 1548 roku proboszczem tej świątyni. Bremański reformator okazał się nad wyraz oryginalnym teologiem. Uważał bowiem, że w komunii świętej obecny jest cały Chrystus: Bóg i człowiek ze wszystkimi swymi jakościami nie wyłączając materii i substancji. Nie akceptując formuły interpretacyjnej zakładającej symboliczną obecność, ani nie

⁵² *Forsterus Nikolaus – Forstius* <e 1548>, Komponist – Eitner -, Gerber 3 – I 334, 277-278, [w:] *Deutscher Biographischer Index*, 3., kummulierte und erweiterte Ausgabe, bearb. von V. Herrero Mediavilla, Bd 2, Muenchen 2004, 1508, a. Mikrofilm 277 – Gerber Ernst Ludwig, *Neues historisch-biographisches Lexikon der Tonkünstler*, Bd. 2, 1812. Mikrofilm 278 – Eitner Robert, *Biographisch-bibliographisches Quellenlexikon der Musiker und Musikgelehrten*, Bd. 4, 1901.

⁵³ O. Bartel, dz. cyt., s. 121.

⁵⁴ Tamże, s. 121.

⁵⁵ Por. H. W. Neuser, *Hardenberg Albert Rizaesus*, [w:] TRE, Bd. XIV, s. 442.

⁵⁶ O. Bartel, dz. cyt., s. 147.

zgadzając się na konsubstancjację przez cały czas prowadził z Melanchtonem ożywioną korespondencję poszukując wspólnego rozwiązania tej zawilej kwestii dogmatycznej. W 1560 roku śmierć Filipa Melanchtona przerwała ten proces. W 1561 roku rada miejska opowiedziała się za filipizmem, a Hardenbergowi dano dwa tygodnie na opuszczenie stanowiska. Finalnie Brema przyjęła kalwinizm, a jej niedawny reformator zmuszony był ponownie szukać protekcji u hrabiego Krzysztofa, który ponownie udzielił mu schronienia⁵⁷. „W roku 1565 został kaznodzieją w Sengwarden, 1567 w reformowanym Emden. Tam zmarł 18 maja 1574”⁵⁸.

Był Albert Hardenberd postacią barwną i tak ciekawą jak czasy, w których przyszło mu żyć. Kroczący własną ścieżką niebanalny myśliciel, objawił się jako intelektualny partner Filipa Melanchtona i najwierniejszy przyjaciel Polaka – Reformatora Europy. Kiedy w Londynie zmarła pierwsza żona Korabity wdowiec prowadził ze swoim bremeńskim kolegą „handel wymienny: posyłał mu sukno angielskie, a w zamian otrzymywał płótno i mąkę”⁵⁹.

Cytat z *Eneidy* to nie tylko proste wskazanie na ciężkie położenie kontynentalnego ewangelicyzmu, który borykał się z dolegliwościami związanymi z wprowadzeniem i funkcjonowaniem *Interim augsburskiego*. To także doskonałe stylistyczne przejście do tematu doktrynalnych sporów rozsadzających ówczesny luteranizm. Pruskim Gorgiaszem⁶⁰ i jednocześnie sprawcą jednego z poważniejszych teologicznych sporów był Andrzej Osiander – najbliższy współpracownik Marcina Lutra i Filipa Melanchtona. Urodzony w 1498 roku w Guzenhausen jako Andrzej Hoseman lub Heiligman był (tak jak Luter) augustiańskim księdzem. W 1522 roku Hoseman opowiedział się po stronie reformacji i mocno zaangażował się w reformę Kościoła. Aktywnie towarzyszył reformatorom w dyspacie marburskiej oraz brał udział w sejmie augsburskim. W tym samym roku Osiander, pełniąc w Norymberdze posługę kaznodziejską, pozyskał dla reformacji sympatię księcia Albrechta Hohenzollerna. Pierwszy

⁵⁷ Por. H. W. Neuser, dz. cyt. s. 443-444.

⁵⁸ Tamże, s. 444. *Im Jahr 1565 wurde er Prediger in Sengwarden, 1567 im reformierten Emden. Dort starb er am 18.Mai 1574.*

⁵⁹ O. Batrel, dz. cyt., s. 188.

⁶⁰ Gorgiasz z Leontinoi (483-375 p.n.e.), zasłynął jako ojciec sofistyki i mistrz dialektycznego dowodzenia. W powszechnym mniemaniu uchodził za człowieka gotowego udowodnić dowolną tezę po to, by pokazać, iż równie sprawnie jest w stanie dowieść czegoś całkowicie przeciwnego. Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2011, s. 64.

rozdźwięk między nim a Lutrem i Melanchtonem powstał w 1543 roku za sprawą wydania przezeń dzieła Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*⁶¹. Filip Melanchton nie znajdując wystarczającego uzasadnienia biblijnego dla koncepcji Mikołaja Kopernika odcinał się od nowej wizji budowy wszechświata⁶². Ciekawe, że również Hoseman traktował poglądy Kopernika jako matematyczną hipotezę, stanowiącą punkt wyjścia do dalszych badań astronomicznych i matematycznych obliczeń⁶³. Po wprowadzeniu na terenie Rzeszy *Interim augsburskiego*, Osiander opuścił Norymbergę i wyjechał do Wrocławia. W 1549 roku skorzystał z zaproszenia księcia Albrechta i udał się do Królewca, gdzie został proboszczem i profesorem teologii na tamtejszym uniwersytecie.

Spór wokół ewangelickiej nauki o usprawiedliwieniu rozgorzał 24 października 1550 roku podczas dysputy Osiandara z Marcinem Chemnitzem, który był ksiązęcym bibliotekarzem⁶⁴. Hoseman traktując tajemnicę inkarnacji Słowa Bożego jako punkt wyjścia nauki o usprawiedliwieniu poważnie odstąpił od ortodoksyjnej dogmatyki ewangelickiej. Uważał, że „sprawiedliwość, przez którą człowiek zostaje usprawiedliwiony, jest Chrystus jedynie w boskiej naturze, będący sprawiedliwością Bożą ze swej istoty (*iustitia Dei essentialis*); natomiast człowiek staje się sprawiedliwy przez fakt zamieszkania w nim Chrystusa, który następnie przepętnia go swą sprawiedliwością. Jeśli Syn Boży – sprawiedliwość istotowa zamieszkuje w człowieku, Bóg uznaje go za sprawiedliwego; Chrystus Sprawiedliwość staje się naszą sprawiedliwością, a grzechy giną w sprawiedliwości Chrystusa”⁶⁵.

Królewiecki teolog sformułował również oryginalną, bliską katolicyzmowi koncepcję soteriologiczną. Uważał bowiem, że do zbawienia konieczna jest pokuta. „Pokuta to poznanie i żal za grzechy z postanowieniem poprawy. Moment wiary, że grzesznikowi będzie odpuszczone nie jest potrzebny”⁶⁶.

⁶¹ Napisana przez Mikołaja Kopernika przedmowa z dedykacją dla papieża Pawła III została zastąpiona „anonimowym” wstępem pióra Andrzeja Osiandra.

⁶² Por. H. Scheible, *Melanchton. Eine Biographie*, München 1997, s. 96.

⁶³ Por. P. Janowski, *Osiander Andreas*, [w:] EK, t. XIV, s. 885.

⁶⁴ Por. B. Milerski, *Chemnitz Martin*, [w:] ER PWN, t. 2, s. 425.

⁶⁵ P. Janowski, dz. cyt., s. 885.

⁶⁶ J. Małek, *Zarys dziejów Kościoła Luterskiego w Prusach Książęcych (1525-1657), Prusach Brandenburskich (1657-1701) i (Prusach Wschodnich) Królestwa Pruskiego (1701-1817)*, [w:] *Kościół Luterski na ziemiach polskich (XVI-XX w.)*, t. I., *W czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, red. J. Klaczek, Toruń 2012, s. 174.

„Substancjalna” teologia usprawiedliwienia głoszona przez Hosemana na krótki czas zjednoczyła filipistów i gnezjoluteran w walce o czystość ewangelickiej doktryny z „pruskim Gorgiaszem” i jego zwolennikami. Nic więc dziwnego, że w trudnym dla protestantyzmu czasie, dogmatyczne nowinki z Królewca przyparowały Melanchtona o ciężkie zmartwienie, którego wyrazem były ostatnie słowa listu do Jana Łaskiego. Andrzej Osiander zmarł 17 października 1552 roku w Królewcu, ale wywołane przezeń teologiczne spory trwały nadal. Popierani przez księcia Albrechta wyznawcy dogmatyki Hosemana łatwo zyskali przewagę w pruskim Kościele. Nic więc dziwnego, że wielu ortodoksyjnych teologów luterzańskich zmuszonych zostało do opuszczenia Prus i o tej sytuacji żywo i dramatycznie traktował w swoim ostatnim liście Filip Melanchton. Osiandryjska kontrowersja wygasła dopiero po 1566 roku, gdy „na skutek interwencji komisarzy króla polskiego Zygmunta Augusta [...] przywrócono wówczas dawny charakter Kościoła luterńskiego w Prusach”⁶⁷.

Podsumowując, drugi list Melanchtona do Łaskiego to wyraz uznania dla wyjątkowej pozycji jaką Polak – Reformator Europy osiągnął w Londynie. To także hołd rodzinie Korabity oraz kondolencja złożona w związku ze śmiercią brata Stanisława. Jest ten list także kolejnym z licznych świadectw osobistej troski o studentów i ludzi utalentowanych, których Schwarzerd wielokrotnie polecał opiece możnych ludzi. Jest to w końcu świadectwo osobistego zaangażowania Melanchtona w problemy i kościelne spory początku lat pięćdziesiątych XVI wieku.

Podsumowanie

Kontakt z korespondencją Filipa Melanchtona adresowaną do Jana Łaskiego pozwala lepiej poznać sylwetki humanistów i reformatorów. Lektura listów sprawia, że ich posągowe i często nazbyt ubrązowane biografie odkrywamy na nowo w nieco autentyczniejszej, bliższej i zdecydowanie barwniejszej odsłonie. Źródła dają lepszy wgląd w charakter wzajemnych relacji reformatorów. W konfrontacji ze źródłami teza Oskara Bartla, że po śmierci Erazma Jan Łaski fascynował się postacią Melanchtona doskonale się broni. Widać

⁶⁷ Tamże, s. 175.

wyraźnie, że kontakty humanistów odznaczały się pewną elegancją i estymą. Nie ulega wątpliwości, że dla Korabity Melanchton był niekwestionowanym autorytetem. O akceptację Schwarzerda dla swych poczynań żywo zabiegał, z jego zdaniem, a nawet krytyką, bardzo mocno się liczył. Wymownym tego dowodem był fakt rezygnacji z szerzenia kontrowersyjnych tez sakramentalnych i soteriologicznych sformułowanych przez Jana Łaskiego w *De ethnicorum* i powtórzonych w *Liście do pewnego przyjaciela*. Nie ulega wątpliwości, że życzliwe relacje reformatorów wynikały także z faktu ich przynależności do humanistycznej elity XVI-wiecznej Europy.

Listy okazały się nieocenione także w konfrontacji utartym w rodzimej historiografii mniemaniu o Burgoniusie jako niebyłym liderze polskiej reformacji. Anianus poznany na nowo, jawi się teraz tylko i wyłącznie jako utalentowany poeta, wybitnie zdolny student i przedwcześnie zmarły młody człowiek.

Dwa listy Melanchtona do Jana Łaskiego wydane w *Corpus Reformatorum* stanowią wyjątkowo ubogą spuściznę. Mimo to, trzeba zadać pytanie o intensywność wzajemnych kontaktów. Uważny czytelnik z pewnością dostrzegł, iż list z 1535 roku zawiera istotne przesłanki mogące rzucić więcej światła na dynamikę wczesnych relacji Schwarzerda i Korabity. Melanchton wyraźnie podkreślił, że jest to drugie pismo jakie wysłał do Jana Łaskiego. A zatem gdzie i kiedy napisany został pierwszy list? Czy początek jego korespondencji nie wiąże się przypadkiem z przygotowaniem odpowiedzi na pismo Łaskiego z 7 marca 1534? Można postawić hipotezę, że pierwszy do księdza Jana mógł powstać zaraz po przybyciu do Wittenbergi studentów: Frycza Modrzewskiego i Aniana Burgoniusa. Interpretacja źródła nasuwa także inne prawdopodobieństwo. Autor podkreślił, że zawiadomienie o śmierci Aniana to „już drugi list pełen bólu”. Powstaje pytanie: czy była jakaś wcześniejsza korespondencja zawiadamiająca o śmierci Aniana? Tekst sugeruje wyraźnie, że tak. Biorąc pod uwagę wszystkie potencjalności, można przyjąć uzasadnione przypuszczenie, że przed 2 lutego 1535 Filip Melanchton wysłał do Korabity co najmniej jeden list.

Brak jest jakichkolwiek źródeł potwierdzających kontakty humanistów w latach 1536-1542. Odnowienie korespondencji przez Jana Łaskiego przypadało na rok 1543. Schwarzerd udzielił mu odpowiedzi, ale list wysłany z Kolonii zaginął. Dalsza wymiana myśli prowadzona była przez reformatorów w kilkuletnich odstępach aż do 1551 roku.

Osobiste relacje wzmacniały dodatkowo dwa spotkania reformatorów: pierwsze w Lipsku (1537) i ostatnie (trzydniowe) we wrześniu 1556 w Wittenberdze. Podsumowując kwestię dynamik wzajemnych kontaktów Melanchtona i Łaskiego należy ją uznać za umiarkowaną. Mimo to, reformatorzy byli nad wyraz dobrze zorientowani o swoim położeniu. Wiedzę tę czerpali od osób, które podróżowały po Europie. W drugiej połowie lat trzydziestych rolę wittenberskiego korespondenta pełnił protegowany Korabity Andrzej Frycz Modrzewski, a w późniejszym czasie nieocenionym źródłem informacji był dla obu wspomniany w listach Albert Hardenberg.

Powrót Jana Łaskiego do Polski nie był końcem wzajemnego zainteresowania. Już 11 listopada 1556 w Melanchton wysłał ślad za Janem Łaskim list adresowany do Mikołaja Czarnego Radziwiłła, w którym usilnie polecał litewskiemu możnowładcy swego przyjaciela i reformatora mianiąc Korabite „mężem odpowiednim i celującym mądrością i pobożnością”⁶⁸.

ABSTRACT

This article presents the results of research on the correspondence of Philip Melanchton to John a Lasco. Letters, the one hand are personal reformer's correspondence, on the other hand is the source of knowledge of the history of the Church and the most important leaders of the reformations, collaborators, and theological diversities of the 16th century. Article contains letters and other Melanchton's writings translated from the Latin into the Polish.

Keywords: correspondence, reformation, Philip Melanchton, John a Lasco, humanism, history of the Church

Literatura:

Listy i pisma Filipa Melanchtona

Intimatio de funere Amani deducendo[1535], CR 2, No 1250, s. 838.

Iohanni a Lasco [2 Febr. 1535], CR 2, No 1251, s. 838-841.

Iohanni a Lasco [9 Sept. 1551], CR 7, No 4953, s. 832-833.

Iudicium de Libro Lascii [15 Iul. 1545], CR 5, No 3221, s. 792-793.

⁶⁸ CR, 8, Nr 6117, s. 906, *virum sapientia et pietate prestantem*.

Martino Bucero [1 Febr. 1535], CR 2, No 1249, s. 837.

Nicolao Radivilo [11. Nov. 1556], CR 8, No 6117, s. 905-906.

Listy Jana Łaskiego do Filipa Melanchtona

Iohannes a Lasco Philippo Melanthoni [2 Nov. 1543], CR 5, No 2788, s. 213-217.

Iohannes a Lasco ad Melanthonem [4 Aug. 1545], CR 7, No 4316, s. 92-95.

Opracowania

Bartel O., *Jan Łaski. Część I 1499-1556*, Warszawa 1955.

Brückner A., *Jan Łaski*, Warszawa 1999.

Deutscher Biographischer Index, 3, *kummulierte und erweiterte Ausgabe*, bearb. von V. Herrero Mediavilla, Bd 2, Muenchen 2004.

Hanc W., *Bucer, Butzer, Martin*, [w:] EK, t. II, Lublin 1976, s. 1144-1145.

Janowski P., *Osiander Andreas*, [w:] EK, t. XIV, Lublin 2010, s. 885-886.

Jürgens H.P., *Drei Jahrzehnte Korrespondenz zwischen Philipp Melanchton und Johannes a Lasco*, w: *Fragmenta Melancthoniana. Zur Geschichte des Mittelalters und der früher Neuzeit*, Bd. 1, hrsg. von G. Frank und S. Lalla, Heidelberg 2003, s. 147-162.

Jürgens H.P., *Jan Łaski 1499-1560. Europejczyk doby reformacji*, przeł. G. Olejnik, Warszawa 2006.

Kot S., *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987.

Kowalska H., *Działalność reformatorska Jana Łaskiego w Polsce 1556-1560*, Wrocław 1969.

Kowalska H., *Łaski Jan (Johannes a Lasco)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 237-244.

Kronika. Towarzystwo do badania dziejów reformacji w Polsce, [w:] *Reformacja w Polsce*, 1, 1921, s. 79-80.

Maciuszko J.T., *Łaski Jan, Johannes a Lasco*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 6, Warszawa 2002, s. 334-336.

Małłek J., *Zarys dziejów Kościoła Luterńskiego w Prusach Książęcych (1525-1657), Prusach Brandenburskich (1657-1701) i (Prusach Wschodnich) Królestwa Pruskiego (1701-1817)*, [w:] *Kościół luterński na ziemiach polskich (XVI-XX w.)*, red. J. Kłaczek, t. I, *W czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Toruń 2012, s. 151-186.

Matwiejczuk P., *Korespondencja Filipa Melanchtona do możnowładców litewskich*,

- [w:] Gdański Rocznik Ewangelicki, 8, 2014, s. 35-50.
- Melanchton neu Entdeckt*, hrsg. von St. Rhein und J. Weiss, Stuttgart 1997.
- Melanchtoniana polonica*, wyd. K. Piekarski [w:] *Reformacja w Polsce*, 4, 1926, s. 153-156.
- Milerski B., *Bucer, Butzer, Martin*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 2, Warszawa 2001, s. 303-304.
- Milerski B., *Chemnitz Martin*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 2, Warszawa 2001, s. 425-426.
- Neuser W.H., *Hardenberg Albert Rizaesus*, [w:] TRE, Bd. XIV, Berlin – New York, s. 442-444.
- Scheible H., *Melanchton. Eine Biographie*, München 1997.
- Swieżawski S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2011.
- Uczeń Melanchtona*, wyd. K. Miaskowski, [w:] *Reformacja w Polsce*, 4, 1926, s. 156-157.
- Wergiliusz, *Eneida*, przeł. W. Markowska, Warszawa 1987.
- Wojtyńska H., *Cochlaeus, Dobeneck Johannes*, [w:] EK, t. III, s. 531-532.

Aneks

Janowi Łaskiemu

Magnanimo et nobili viro, D. Iohanni a Lasco, patrono ac domino suo observando. Cum te propter excellentem virtutem et doctrinam valde amem et suspiciam, meque iudicem vicissim a te diligi, non facile dixerim, quam mihi sit acerbum, non posse uti genere literarum nisi tristissimo. Quo enim fato hoc acciderit dicam, ut iam alteras tibi literas cogar scribere, plenas mei et tui luctus et doloris?

Amanum ita amplexus eram, ut non minus quam filium propter ipsius optimam indolem et virtutem eum amaverim. Itaque eo nemo mihi fuit familiarior, quoad eo frui contigit. Erat communis mensa et domus, et perpetua de studiis et sacrarum literarum, et philosophiae in omni genere collatio. Cum igitur sub hyemem in Hassiam proficiscerer, a principe accersitus, et illum intelligerem cupere videre aulas Germaniae principum, praeterea ipsum etiam Landgravium, cuius virtutem mirabatur, facile passus sum, eum una proficisci. Reversi sumus salvi et incolumes.

Cum Lipsiam ventum esset, mihi propter multas causas domum properandum esset, Amanus aliquot dies manere cupiebat; habebat enim nonnihil negotii de pecunia, et ibi libenter apud Sarmatas erat. Nolui igitur eius voluntati repugnare. Post paucos dies ibi seu in febrim, seu, ut mihi videtur, in pleuritida incidit, quae

extinxit optimum iuvenem. Non defuit ei medicorum opera; sed hi mihi scribunt, ita fuisse prostratam naturam, ut nullis remediis erigi et foveri potuerit. Quae morbi causa fuerit, ne divinare quidem possum. Nam me discedente e Lipsia commode et recte valebat, etsi catarro levi nonnihil vexabatur. Sequuta est inflammatio, nescio unde.

Non instituam autem consolationem. Nam ipse tantum accepi dolorem, ut vere hoc affirmare possim, me mea morte illius vitam redimere cupere, si hoc sinat Deus. Etenim ut non dicam, quantam iacturam res literaria et christiana respublica fecerit interitu talis ingenii, quod non solum optimarum artium capax erat, sed et mirifico religionis studio flagrabat, ut denique omnes caeteras doloris causas omittam, humanitatis certe causa ita doleo, ut in morte filii fureim aequiore animo. Nam et ipse sic me amabat, ut et patris loco haberet. Tanta in eo erat suavitas, tantus pudor, tanta in omni genere officii diligentia, ut, cum ista cogito, paene exanimor.

Ac fortassis mortuus etiam mecum esse voluit. Lipsia enim ei propter meam consuetudinem negavit sepulturam. O inauditam et barbaram crudelitatem! Quare mihi amici, cum nollent eum sepeliri in loco prophano, huc eum remiserunt. Conditus est igitur in templo apud nos, ubi multi principes conditi sunt, et universae scholae nostrae reliquit sui memoriam acerbissimam. Lipsiae etiam multi honesti viri eius interitum deploraverunt.

Quanquam autem scio te ea sapientia et fortitudine esse, ut non succumbendum esse fortunae statuas, et scias, unde remedia tanti doloris petenda sint: tamen et ego significo, quod ad consolandum bonum virum debet esse efficacissimum. Audio eum extremo tempore ardentissimis votis et precibus suam salutem Deo commendasse, et recitasse psalmum: miserere mei Deus, donec eum vox et ratio deficeret. Christus inquit: ne passeret quidem sine voluntate Dei in terram cadere. Quare multo magis et vita et mors piorum illi curae sunt. Ego nullam habeo firmiorem consolationem hac ipsa, quod voluntati Dei parendum esse statuo, et periisse nobis optimum amicum et fratrem non casu, sed consilio Dei arbitror. His me cogitationibus uctunque sustento, quas opto et tuo dolori aliquantulum mederi.

Haec, ut vides, non tam scripsi, quam effudi lacrymans, et interim tum Amani mortem, tum meam infelicitatem deplorans, sollicitus etiam, quo tu animo haec sis lecturus. De eius supellectibile scribit, ut opinor, Petrus. Nos omnia, quae mortuo praestari possunt, summa fide et pietate praestabimus. Utinam vivo potuissemus frui, et illi contigisset, mea officia perspicere et studium in hac vitae consuetudine, quam institueramus. Sic mihi crede, mihi res privata nulla potuit accidere acerbior (morte ipsius). Si quid igitur ad te consolandum

societas doloris valere potest, hoc tibi confirmo, me memoriam Amani nunquam ex animo remissurum esse. Tu vale foelicus, vir amplissime, et ignosce lugubri scripto. 2 Februar 1535. Ph. M.

Uczonym. Ogłoszenie o mającym się odbyć pogrzebie Aniana

Studiosis. Intimatio de funere Amani deducendo.

Decessit e vivis nobilis adolescens e Polonia, Amanus, qui et ingenio fuit excellenti, et ad optimas artes aptissimus, et magna doctrina praeditus. Sed plus etiam laudis mores ipsius merebantur. Erat enim in eo mirifica quaedam in omni officii genere diligentia, christiana pietas, fides, modestia, pacis studium, summa suavitas. Ideoque et iis, quibuscum vixit, fuit carissimus, et reipublicae magno ornamento futurus esset, si vita ei longior contigisset. Quare eius interitu magnum dolorem omnes eius amici merito acceperunt, et caeteris etiam propter humanitatem, tum reipublicae causa dolendus est. Quis enim non doleat, tale ingenium in ipso flore extinctum esse. Sepelitur hora quarta. Hoc igitur officium optimo ac innocentissimo iuveni praestari volumus a Scholasticis, ut ad funus deducendum convenient.

Iudicium o książce Łaskiego

Iudicium. De libro Lascii.

Etsi obscure loquitur liber de discrimine peccati venialis et mortalis, tamen hoc vult, electorum lapsus etiam contra conscientiam non esse mortalia peccata, nec eos propter tales lapsus amittere spiritum sanctum, ut Davidem non sentit propter adulterium et necem Uriae amisse spiritum sanctum. Sed haec imaginatio falsa est: ut Adam in suo lapsu vere excussit gubernantem spiritum sanctum, sic Aharon, sic David et omnes interruptentes conscientiam excutiunt spiritum sanctum, sicut de Aharon clare dicitur et deus voluit eum conterere. Nec docendum est, tales labentes contra conscientiam, tunc adhuc iustos esse et habere spiritum sanctum. Imo, si non rursus converterentur, manerent in aeterna damnatione. Quod etiam contendit, in talibus lapsibus non inesse contemptum et odium dei, nescit, quod dicit. In vero dolore et luctu cordis fugientis iram dei sentimus, qualis antea fuerit contemptus, et quam horribiliter fremat cor in poena et difficulter vincat odium, sed homines securi haec non intellegunt.

De Baptismo. Sic loquitur quasi omnium gentium infantes sint sine peccato et salventur. At Paulus inquit, quos elegit, hos et vocavit. Nulla fingenda est ecclesia dei, nisi in coetu vocatorum, id est, ubi sonat vox Evangelii et ubi inseruntur homines ecclesiae per sacramenta et invocatur super eos nomen veri dei, aeterni patris et filii

eius Iesu Christi crucifixi et resuscitati et spiritus sancti. Deus vult esse efficax per ministerium Evangelii et vult ita sicut se patefecit invocari et non aliter. Nec recte dicitur, infantibus non remitti peccatum per ministerium Baptismi. Haec manifesta errata ideo annotavi, ut clare intelligi possit, prohibendam esse editionem huius libri et arbitror autorem, si cum amicis fidelibus et pie exercitatis in doctrina ecclesiae dei, ipsum emendaturum esse errata, quae taxavi. De coena domini etiam dissentit ab ecclesiis nostris, et quamquam satis constat inter pios et doctos manducationem non mereri remissionem peccatorum nec adferre remissionem peccatorum ex opere operato, tamen non docendum est manducationem tantum esse signum mutuae dilectionis aut professionis Christianae. Sed revera est ministerium remissionis peccatorum, in quo per sacramentum commonefacti credere et statuere debeamus vere nobis remitti peccata propter filium dei pro nobis crucifixum et nunc regnantem ac sanctificantem ecclesiam dei. Philippus Melanchton.

Janowi Łaskiemu

Illustri, Magnifico et Reverendo Viro, Nobilitate generis, virtute et sapientia praestanti Dn. Iohanni a Lasco, Patrono suo calendo. S. D. Scripsit apud nos orationem de fratre tuo homo ingeniosus, et valde amans familiae tuae, quae tot iam saeculis praestantes et Duces et Senatores Regno Polonico genuit. Etsi autem scriptum est, ut videbis, iuvenile, tamen propter argumentum, ac vero etiam propter autorem libenter edidi. Ego si mihi fratris historia magis nota fuisset, retextuissem, quamquam et mea oratio squalidior est. Te scio habere illas dotes, quae in Scriptore postulantur σύνεσιν πολιτικήν, καὶ δύναμιν ἑρμηνευτικήν. Quare optarim te ipsum aliquid de fratre edere, aut certe commentarium nobis mittere. Exempla orationis exhibebit tibi hic Nicolaus Forstius natus in Brabantia, vir eruditus et gravis, qui propter doctrinae puritatem in Ecclesiis vestris mavult vivere quam alibi. Diu in Academia Lovaniensi fuit, postea hic amplius anno commoratus est, et comperimus eius integritatem nobis ab Alberto Hardenbergio vere praedicatam esse. Poterit isthic in docendis Belgicis Ecclesiis usui esse. Poterit et in Scholis docere. Quare te valde oro, ut hospitem tecum exultantem in eadem causa amanter excipias, et ei nidulum alicubi quaeras. Credo tibi saepe in mentem venire dictum exultantis Reginae, Non ingrata mali miseris succurrere disco. Edaem oratione fortassis brevi apud te coram utar. Expectamus enim nos quoque exilia. Tanta cum sint calamitates Ecclesiae, Prutenicus Gorgias ταρασσει τὸ κεφαλιότατιον μέρος τῆς διδασκαλίας, περὶ δικαιοσύνης, καὶ περὶ ἀρτολατρείας. Sed oremus filium Dei, ut ipse tot magnis vulneribus Ecclesiae medeatur. Bene vale. Die nona Septembris 1551.